

## NOWOŚCI

## Ekokomunizm



Jeśli podświadomie czujecie Państwo, że z globalnym ociepleniem, o którym słyszycie codziennie w mediach i które staje się coraz powszechniej używanym argumentem na rzecz rozmaitych bzdurnych przepisów i regulacji, jest coś nie w porządku, ta książka jest dla Was. Dr Tomasz Teluk, prezes Instytutu Globalizacji zajął się problemem globalnej manipulacji opinią publiczną dokonanej przez środowiska radykalnych ekologów, która doprowadziła do wytworzenia nowej „postępowej”, antywolnynkowej ideologii, mającej cechy parareligii, w coraz większym stopniu podzielanej przez polityków, intelektualistów i dziennikarzy na całym świecie. Ten nowy ekokomunizm opiera się na irracjonalnych lękach społeczeństwa postindustrialnego i rozmaitych mitach, będących produktem współczesnych propagandzistów, jednak jego cele są jak najbardziej poważne i mogą przerazić każdego normalnie myślącego człowieka.

*Mitologia efektu cieplarnianego*, Tomasz Teluk, Instytut Globalizacji, Warszawa 2008

## Król powraca



Wrzecz z wznawieniami wydanych wcześniej bestsellerowych powieści *Sire* i *Pierścień Rybaka*, Klub Książki Katolickiej proponuje nową, niewydaną jeszcze dotychczas w Polsce książkę Jeana Raspaila – *Król zza morza*. Znowu powraca

jeden z ulubionych bohaterów francuskiego pisarza, następca tronu Faramund de Bourbon, przysparzający republikańskim władzom Francji nie lada kłopotów. Kolejna doskonała powieść Raspaila, opisanego przez prof. Jacka Bartyzela jako artystę *mającego za nic gipsowe czy styropianowe bożki demokracji, (...) reakcyjnego – więc jedynie autentycznego w dzisiejszym świecie, gdzie „postępowość” jest identyczna z konformizmem – rebelianta, który nie staje na prawo od lewicy, ale naprzeciwko niej, mówiącego spokojnie i głośno to, o czym „prawica” boi się nawet pomyśleć.*

*Pierścień Rybaka, Sire, Król zza morza*, Jean Raspail, Klub Książki Katolickiej, Dębogóra 2008

## Apokaliptyczni



Mianem „Magazynu Apokaliptycznego” nazwali swoje nowe pismo „Czterdzieści i cztery” dawni członkowie redakcji „Frondy”. Długo zapowiadany pierwszy numer pisma właśnie ujrzał światło dzienne. Nowe spojrzenie na chrześcijański mesjanizm jako kontrpropozycję wobec fałszywych świeckich mesjanizmów proponuje w artykule wstępnym, zatytułowanym *Czas na Apokalipsę*, Rafał Tichy, stawiając diagnozę, że przyszłość nam żyć w czasach ostatecznych. Propozycja, by w takich czasach stworzyć sztukę apokaliptyczną, wpłynęła zapewne na graficzną stronę pisma, która trudna jest do zaakceptowania dla odbiorcy o tradycyjnej wrażliwości estetycznej.

„Czterdzieści i cztery”, 1/2008

## Wielkiego Inkwizytora

W słynnej powieści Dostojewskiego Fiodorowicz Karamazow swój poemat inkwizytorze poprzedza stwierdzeniem, że *niezależnie od sensowności, świat w ten bezsensowny*

hiszpański (a po ogólnieniu po prostu albo nawet Kościół) na wybrała rysy Wielkiego Braci Karamazow: *Jest świętych dziesięcioleci stał wyprostowany, o wykadniętych oczach, którego jeszcze blask, jak (...). Za nim w pewnej jego posepni pacholniczy. Współcześnie do czarnej legendy Inkwi wielkiej wagi dołożył abigensów (oddający*

część swoich podatków), Umberto Eco, *Róża* (jeszcze większy wpływ miała ta powieść). W świadomości wielu ludzi w języku potocznym, słowo „inkwizycja” jest bestialskimi torturami i mordowaniem ludzi pozbawionych prawa obrony. Kościół bodaj tylko wyprawy krzyżowe i czarna legenda; w obu przypadkach bardzo niesprawiedliwa.

Roman Konik czarną legendę Inkwizycji Autor przedstawia zupełnie inne niż „oficjalne” na Święte Oficjum; wskazuje na



Roman Konik

jego zasługi, a także demaskuje kłamstwa rozpowszechniane na temat Inkwizycji. Kłamstw tych jest tak wiele, że nie sposób bodaj wymienić ich w tym miejscu, warto jednak wspomnieć o najbardziej chyba (obok sprawy Galileusza) charakterystycznym przypadku – jest nim powszechna interpretacja terminu *autodafé*, jako palenia kacerzy. Tymczasem w rzeczywistości *autodafé* było wydarzeniem, podczas którego nikt nie był zabijany, a po prostu dawni heretycy, w atmosferze święta, uroczystie powracali na łono Kościoła – przy czym *nie gorzało nic więcej prócz świec woskowych, które pokutnicy na znak ponownie ożywionej wiary dzierżyli w swych rękach.*

Książka Romana Konika napisana jest z pasją wiernego syna Kościoła, ale także z ogromną wiedzą historyczną. Dzięki temu nie tylko dostarcza czytelnikowi niemałego arsenału argumentów broniących Świętej Inkwizycji, ale także uspokaja go, że nie ma powodu wstydzic się historii Kościoła. Może natomiast śmiało powtórzyć za wielkim hiszpańskim myślicielem dziewiętnastowiecznym, Juanem Donoso Cortésem: *Rozumiem i błogosławie Inkwizycję, gdyż jest ona symbolem idei jedności. Jedności, zaznaczyć trzeba, nie za cenę krwawego terroru.*

**PIOTR TADEUSZ WASZKIEWICZ**

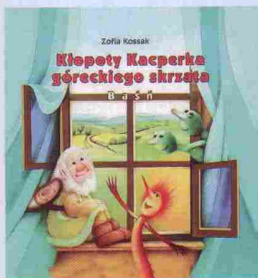
Roman Konik, *W obronie Świętej Inkwizycji*, Wektory, Wrocław 2004

## Nym, polskim domu...

Ważnym złem to temat książeczki zatytułowanej *Kłopoty Kacperka, góreckiego skrzata*. Autorka Kossak dyskretnie uczy najmłodszych, że *ograniczona, gdy siła dobra ograniczona*. Tę niezwykłą polską baśń czytało już wielu dzieci. Czytało, a nie czyta, bo niegdyś pociech potrafi dziś powiedzieć, że *który żył w góreckim domu, to więc dziś powrócić do ciepłej książeczki!*

Wojna się po I wojnie światowej w Górkach. Polska była *znoczędy, kiedyś... Dwór i jego otacza opieką skrzat Kacperka. Kacperka to dusza się z wysiłku cieśli, muśkawieństwa, które spłynęło wraz z wodą z dobrych myśli właścicieli dworu. Pogodzony dom, omodlony, otoczony Bożym błogostwem kojarzy się czytelnikowi z siłami dobra. *makrywał jeden wspólny, stary i gościnnieżem zaś, bardzo wysoko i daleko, a jednak czuwał Bóg, który wiedział wszystko i pał na mocnych ludzi i ich sprzeczne sny, jak na karczownika toczącego chodnik w belce.**

daleko od Górek wznosi się góra Rzybrzyczka



i różnie Ciemny Las, z którego już dawno uciekły zwierzęta, w którym nie kwitną już ani poziomki, ani jagody. Na tej górze wielkich skarbów strzeże zły Sato. To właśnie on i jego „ciemni” sprzymierzeńcy uosabiają w baśni siły zła. I jak to w baśniach bywa – złe moce próbują zniszczyć to, co dobre. Sowa – służka Sato, zabiera Kacperkowi jego skarb – tajemnicze maro. Bez niego Kacperka nie ma już swojej mocy, a wróg w każdej chwili może zawładnąć domem i zburzyć jego spokój. Na szczęście maro w rękach Sato traci swoją moc, stało się *niezupełne do jego władzy, brakło wszak uczciwego serduszka podciepka i niestrudzonej jego dobrej woli.* W tej sytuacji Sato decyduje się na desperacki krok i wykrada z dworu samego Kacperka, próbuje z niego wydobyć tajemnicę maro. Skrzatowi przychodzą z pomocą jego przyjaciele. Podejmują walkę z siłami złego Sato i wygrywają. Wszak nie mogło

być inaczej, czuwa przecież nad nimi Anioł Tanema. *Kłopoty Kacperka, góreckiego skrzata* to baśń niezwykła, ciepła i taka naprawdę polska. Warto ją czytać naszym pociechom. Dzięki niej poznają atmosferę prawdziwie polskiego domu. A może po jej lekturze w naszych domach odnajdziemy prawdziwego ducha i Polska będzie znowu jak kiedyś, kiedyś...

**MAŁGORZATA PABIS**

Zofia Kossak, *Kłopoty Kacperka, góreckiego skrzata*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008